



W rocznicę papieskiej wizyty

Tu był Ojciec Święty

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Rocznice przywołują w pamięci to, co najistotniejsze w minionych wydarzeniach. W przypadku dziewiątej rocznicy wizyty Jana Pawła II w Łowiczu na nowo słyszymy ponadczasowe przesłanie o obowiązku wychowywania młodego pokolenia. Z kolei osiemdziesiąta rocznica urodzin bp. Alojzego Orszulika to okazja do docenienia człowieka, który wpisał się w najważniejsze wydarzenia najnowszej historii Polski. Jeden i drugi jubileusz jest do wykorzystania. To coś więcej niż lektura obowiązkowa.

Ile w nas zostało z nauczania polskiego Papieża? To było najczęściej stawiane pytanie w sobotę 14 czerwca na łowickich błoniach.

W poniedziałek 14 czerwca 1999 r. do Łowicza przybył z wizytą Jan Paweł II. Dokładnie w rocznicę pielgrzymki na błoniach, gdzie wówczas Papież Polak sprawował Mszę św., odbyła się uroczystość jubileuszowa. Rozpoczęło ją przedstawienie w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi. Placówka bezpośrednio przylega do placu celebry.

Następnie licznie zebrani księża i świeccy z różnych parafii uczestniczyli we Mszy św., której przewodniczył biskup łowicki Andrzej F. Dziuba.

Kazanie wygłosił bp Józef Zawitkowski. – Krótka jest pamięć ludzka i mała wdzięczność – dowodził kaznodzieja.

Biskup Zawitkowski nawiązał do komentarzy z tamtych czasów. Wówczas część mieszkańców Łowicza mówiła, iż „należała nam się wizyta Papieża”. – Nie „należała się”. To wielka łaska Boża – zauważył bp Zawitkowski.

Następnie przypomniał najważniejsze punkty nauczania Jana Pawła II w Łowiczu: apel o poszanowanie życia od poczęcia do naturalnej śmierci, wezwanie do



Jeszcze przez jakiś czas obecni na uroczystości trwali na placu w zadumie, zapalając znicze przed głazem upamiętniającym miejsce celebry

młodzieży i wychowawców o stawianie sobie wymagań. – Czy dziś chcemy pamiętać ten głos? – zastanawiał się kaznodzieja.

Po Mszy św. bp Andrzej F. Dziuba poprowadził modlitwę o beatyfikację Ojca Świętego.

Bof

U Świętej Rodziny



W DRODZE DO MIEDNIEWIC, 15 CZERWCA. W pielgrzymce uczestniczyło nadzwyczaj dużo dzieci

Tegoroczna pielgrzymka do Miedniewic była stosunkowo krótka, ale uciążliwa – zwłaszcza dla rodzin z małymi dziećmi w wózkach czy w nosidełkach. A właśnie młode małżeństwa z dziećmi tworzyły w większości pielgrzymkę Przymierza Rodzin przychodzącą od ponad 20 lat do sanktuarium Świętej Rodziny w Miedniewicach. W niedzielę 15 czerwca na apel odpowiedziało ponad 200 osób z Rawy Mazowieckiej, Kutna i parafii warszawskich ze swoimi duszpasterzami – ks. Mieczysławem Iwanickim i ks. Stanisławem Pisarkiem. Pielgrzymi zebrali się w Jesionce, skąd przeszli do oddalonych o ok. 10 km. Miedniewic. Przymierze Rodzin jest katolickim stowarzyszeniem, stawiającym sobie za cel „pomoc rodzicom w wychowaniu ich dzieci w duchu nauki Kościoła.”

jar

Złoty jubileusz



Wszyscy zebrani z zainteresowaniem słuchali wystąpień prelegentów. NA ZDJĘCIU Barbara Adamska-Kamińska, pracownik Hufca Pracy w Kutnie

SKIERNIEWICE. W tym roku Ochotnicze Hufce Pracy obchodzą 50-lecie swojego istnienia. 13 czerwca miały miejsce uroczystości jubileuszowe. Wśród zaproszonych gości byli: Krystyna Ozga, wicewojewoda łódzki, Antoni Urbanek, komendant ŁWK OHP w Łodzi, a także dyrektorzy szkół, przedsiębiorcy i licznie zebrana młodzież. – Dzięki OHP udało mi się skończyć

szkołę i zdobyć zawód – wyznała Monika Biernaciak. W pierwszej części uroczystości, poza oficjalnymi wystąpieniami, zaprezentowana została łódzka komenda OHP. Drugą część zdominowały rozgrywki w piłce halowej. Zwycięskie drużyny otrzymały puchary i dyplomy. Z okazji obchodów 50-lecia przygotowano także okolicznościową wystawę obrazującą historię OHP. **Nap**

Spotkanie z misjonarzami



Stoiska z przedmiotami pochodzącymi z krajów misyjnych cieszyły się dużym zainteresowaniem

KUTNO. 15 czerwca na placu Marszałka Piłsudskiego odbył się festyn misyjny zorganizowany przez Pallotyński Sekretariat

Misyjny. Głównym jego celem było przybliżenie mieszkańcom tego, czym są misje, a także pozyskanie środków na potrzeby misjonarzy pracujących w Rwandzie i Kongu. Uczestnicy mieli szansę wziąć udział w specjalnej loterii fantowej, z której dochód będzie przekazany na potrzeby misji. Przy dźwiękach muzyki można też było zobaczyć wystawę obrazującą pracę misjonarzy. Były również egzotyczne przysmaki. A panie mogły zaopatrzyć się w biżuterię, maski i inne ozdoby pochodzące z Czarnego Kontynentu. Obecne na festynie siostry misjonarki opowiadały zebranym, na czym polega duchowa adopcja. **Nap**

Obce ślady

ŚLADÓW. Konferencja „Ślady obcych kultur na Mazowszu Zachodnim” odbyła się 12 czerwca w tamtejszej szkole podstawowej. Celem konferencji było zachowanie pamięci o wielokulturowym charakterze regionu, a przez to

świadome budowanie postaw tolerancji, oraz podsumowanie prac renowacyjnych na cmentarzach ewangelickich w gminie Brochów. Konferencję zorganizowało Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Razem dla Rozwoju

Bierzmowanie na ludowo

JANISŁAWICE. Siedemdziesięcioosobowa grupa młodzieży z parafii św. Małgorzaty, Dziewicy i Męczennicy przyjęła 10 czerwca z rąk biskupa Józefa Zawitkowskiego sakrament bierzmowania. Parafianie wraz z proboszczem i strażakami, wyjechali po biskupa do wsi Borysław, gdzie powitano go

chlebem i solą. Tam też rodzice bierzmowanych poprosili gościa o udzielenie sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej ich dzieciom. Zgodnie z tradycją pielęgnowaną w tej parafii, młodzież przyjmuje ten sakrament ubrana w stroje łowickie. Za taką postawę biskup Józef Zawitkowski podziękował młodzieży i rodzicom. **Nap**



Większość dziewcząt do sakramentu bierzmowania przystąpiła w strojach ludowych

Pędzące pociągi

REGION. Zakończona została modernizacja linii kolejowej na odcinku Łódź-Skierniewice, co znacznie skróci czas przejazdu pomiędzy Łodzią a Warszawą. Od 16 czerwca 2008 r. pociągi łączące oba miasta zdecydowanie przyspieszą. Codziennie pomiędzy Łodzią a Warszawą będzie kursowało prawie 36 pociągów i 3 pociągi

dalekobieżne przez Łódź Kaliską. Rozkład jazdy będzie obowiązywał do połowy grudnia, kiedy to zmianie ulegą godziny kursowania pociągów w całej Polsce. Jesienią 2009 roku nastąpi przebudowa torów między Skierniewicami a Warszawą. Wraz z nią znów cierpliwość podróżnych zostanie wystawiona na próbę. **Nap**



Podróżnicy korzystający z PKP będą jeździć wygodnie i co najważniejsze – szybko

Dzień wspólnoty

Świadectwa życiem pisane

To wy **macie zanieść Chrystusa do szkół, domów i wszędzie tam, gdzie będziecie** – usłyszeli w minioną niedzielę członkowie Ruchu Światło-Życie.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

W procesji z darami dzieci przyniosły zabawki, które zostaną zabrane na wspólnotowe rekolekcje

Członkowie Ruchu Światło-Życie 15 czerwca w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach przeżywali dzień wspólnoty. Jak zwykle rozpoczęła się od zawiązania wspólnoty, po którym nastąpiła godzina świadectw.

– Dziękuję Bogu za spokój, jakiego udzielał mi podczas tegorocznej matury. Postawiłam na Boga i On mnie nie zawiodł – mówiła z przejęciem Zuzanna. Równie poruszające było świadectwo Agnieszki i Pawła, którzy przez trzy lata

modlili się o potomstwo. Ich także Bóg wysłuchał.

W centrum dnia wspólnoty była uroczysta Eucharystia, podczas której dwie pary zostały przyjęte do Domowego Kościoła.

Po Mszy św. odbyły się spotkania dla osób wyjeżdżających na rekolekcje wakacyjne. Tradycyjnie ostatnim punktem poprzedzonym agapą było rozesłanie.

Agnieszka Napiórkowska

krótko

W klasycznym stylu

ŁĘCZYCA. 14 czerwca w kościele Ojców Bernardynów odbył się koncert chóru „Lutnia” pod dyrekcją Dawida Bera. W repertuarze znalazły się utwory między innymi J. F. Haendla, W. A. Mozarta, P. Czajkowskiego i S. Moniuszki.

Powrót do przeszłości

SOCHACZEW. 14 czerwca br., w ramach Dni Sochaczewa, na Podzamczu odbyły się pokazy rycerskie. Rycerze, a także damy dworu z Draconii przybliżyli zebranej publiczności zwyczaj XIII-wieczne na Mazowszu i XI-wieczne na Rusi. Organizatorzy pokazów to Stowarzyszenie „Nasz Zamek” i grupa rekonstrukcji historycznej „Księstwo Draconii”.

Otrzymali nagrodę

STRZELCE. Tegorocznym laureatem konkursu „Teraz Polska” została Hodowla Roślin Strzelce Sp. z o.o. Grupa IHAR. Nagrodzono ją za grupę odmian pszenicy, przeznaczonych dla przemysłu młynarsko-piekarskiego.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniezielny.pl



Więcej zarobi

Wiele emocji w ostatnich obradach Rady Powiatu Łowickiego wzbudził projekt uchwały wniesiony przez przewodniczącego Marcina Kosiorka.

Uchwała mówi o podwyższeniu pensji dla starosty łowickiego Janusza Michalaka. Po podwyższeniu – bo rada większością głosów przyjęła projekt – starosta będzie zarabiał więcej o blisko 30 procent. Nie wszystkim radnym wyższe zarobki przypadły do gustu.

Przeciwko zagłosowało 9 radnych, w tym cały klub radnych PSL – Porozumienie. – To jest skandal – skomentował całą sytuację radny PSL Paweł Bejda.

Jego zdaniem, starosta Janusz Michalak nie zrobił nic, co mogłoby tłumaczyć podwyżkę jego pensji. A fakt ten Paweł Bejda tłumaczy koleżeńską przysługą.

Marcin Kosiorek, poproszony o wyjaśnienie, czy większa pensja dla starosty to prezent od kolegów z partii, odpowiada, że zarobki starosty musiały wzrosnąć, bo zarabia on mniej, niż przewiduje prawo.

Sam starosta Janusz Michalak nie komentuje sytuacji.

Moja ty Irlandio

Wielu ma bzika na punkcie Zielonej Wyspy. „Kocham cię jak Irlandię” śpiewała kiedyś Kobranocka. Podobnie o miłości i Irlandii dużo mówiło się w parlamencie. Lokalne samorządy również mają hopla na punkcie sympatycznych kontaktów międzynarodowych. Ale nie ma się co temu dziwić, bo na zapowiadziany cud trzeba pracować pełną parą. Tak jak bez pracy nie ma kołaczy, tak bez pracy nie ma cudów – przynajmniej w sektorze gospodarki. A tak na marginesie, to ciekawe, na jakie sprawcze siły liczył premier, mówiąc o cudzie.

Wojewoda Jolanta Chełmińska, nie czekając na mannę z nieba, sama postanowiła ściągnąć na ziemię łódzką cud; nie z nieba, ale z Irlandii. Ambasador Irlandii Declan O'Donovan w celach gospodarczych złożył wizytę pani wojewodzie. Jolanta Chełmińska podkreślała, jak mogła, atuty regionu. Ciekawe, czy wspomniała o unijnych przepisach, które rujną Cukrownię „Leśmierz”, i o jednej z dużych firm, która wyprowadza się z Kutna. Niestety, cuda gospodarcze nie rozkładają się równomiernie na wszystkich. A przecież szef rządu wszystkim nam obiecał cud.

Sezon wyjazdów rozpoczęty

Nareszcie wakacje!

Odpoczną dzieci,
nauczyciele
i częściowo rodzice.
Za to **gorące**
dni czekają
wychowawców
kolonijnych
i katechetów.

Tuż przed zakończeniem roku szkolnego dzieci z parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie wraz ze swoim wysportowanym proboszczem ks. Piotrem Żądło pojechały na dwudniowy rajd rowerowy do Bud Starych (gmina Młodzieszyn). Głównym celem rajdu jest pielgrzymka do Młodzieszyna na przypadający tam odpust. – Na pewno będzie pobożnie i rozrywkowo – zapewniają organizatorzy.

– Wieczorem mamy ognisko, dyskotekę i inne zabawy – zaciera ręce z radości Weronika Ornafa, uczennica szkoły podstawowej. – Będziemy spać w starej szkole w Budach – dodają jej koleżanki



Raid rowerowy to dopiero przedsmak tego, co będzie się działo w wakacje

Klaudia Kowalczyk i Patrycja Gajewska. Liczba rowerzystów świadczy tylko o tym, że mimo zbliżających się wakacji spanie w szkole nikomu nie przeszkadza. – Startują w sumie 34 osoby: bielanki i ministranci – mówi Elżbieta Książak, katecheta ze SP nr 3. – To nagroda dla dzieci za całoroczną pracę przy parafii; za jasełka i inne przedstawienia. Na

dłuższe wakacje wyjadą w lipcu w Bieszczady – wyjaśnia.

Gorący sezon parafialnych wyjazdów w różne strony już się rozpoczął. Młodzież i dzieci wybierają głównie góry. Dorośli zagraniczne pielgrzymki, tak jak wierni z parafii MBNP w Łowiczu – od 10 do 18 lipca będą w Fatimie. O podróży parafian będzie my jeszcze pisać. **js**

XI Edycja Dnia Reymonta

Noblista przyciągnął tłumy

Władysław Reymont po raz kolejny był bohaterem imprezy artystycznej, która rozpoczęła się w Łodzi, a **swój finał miała w Lipcach Reymontowskich.**



Uczestnicy Dnia Reymonta tradycyjnie przyodziali się w stroje z epoki pisarza

Dzień Reymonta zaczął się nieco po 18.00 od wjazdu na stację Lipce Reymontowskie pociągu retro wypełnionego artystami i gośćmi w strojach z epoki Reymonta. Po gorącym powitaniu, barwny korowód przeszedł pod urząd gminy, gdzie ustawiona była scena. W

tym roku organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, wśród których nie mogło zabraknąć występów Studia Teatralnego Słup z Łodzi i Zespołu Regionalnego im. Wł. Reymonta. – Ta impreza to świetny pomysł na promocje naszej miejscowości, w której

ludzie żyją folklorem – stwierdziła Urszula Pryk-Stawiana. Zadowolonia z przebiegu Dnia Reymonta nie krył też Marcel Szytenchelm, pomysłodawca imprezy. – Jestem zakochany w twórczości Reymonta. To świetny pisarz, wspaniały człowiek. **Nap**

Nieekonomiczne
rozważania

felieton

KS. BOGUMIŁ KARP

ekonom diecezjalny

O próżności
w Kościele

Przeczytałem ostatnio wypowiedź kard. Martiniego skierowaną do seminarzystów. Mówił m.in. o grzechach, które dotyczą właśnie nas, duchownych. „Ileż jest w nas tajemnych pragnień. Chcemy zobaczyć, wiedzieć, domyślić się, przeniknąć. A jest jeszcze oszustwo, którym jest dla mnie także udawanie pobożności, której się nie ma. Są osoby zżerane zawiścią, które powiadają: Co złego uczyniłem, że ten a ten został biskupem, a nie ja? Wielkim złem jest oszczerstwo. Szczęśliwe te diecezje, gdzie nie ma listów anonimowych” – powiedział kard. Martini. Innym grzechem w Kościele jest pycha. Kardynał Martini ostrzegał młodych jezuitów przed karierowiczostwem: „Nawet w Kurii Rzymskiej każdy chce być kimś więcej. Prowadzi to do pewnego rodzaju podświadomej cenzury w mówieniu. Pewnych rzeczy się nie mówi, bo wiadomo, że mogą zaszkodzić karierze”. Kiedy podzieliłem się tymi opiniami z jednym z kapłanów, odpowiedział: – No właśnie, ale to temat tabu, lepiej o tym nie pisać, nie mówić. Odważył się to powiedzieć, gdy przeszedł na emeryturę, dobrze, że choć teraz miał tyle odwagi. Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie... – ktoś może pomyśli, czytając te słowa. A jednak może warto się tym przejąć, także tu, między Łodzią a Warszawą!

Wspomnienia

Gospodarz, gawędziarz, charyzmatyk...

Osiemdziesiąte urodziny bp. Alojzego Orszulika to doskonała okazja do wspomnień i okazania serdeczności człowiekowi, który w imponujący sposób od podstaw zbudował Kościół łowicki.



KAMIL SOBOL, KAJAKARZ

– Pierwszy raz spotkałem się osobiście z bp. Alojzym Orszulikiem w lipcu 2003 r. Poznałem go jako sympatycznego człowieka, który rozumiał potrzeby młodego, ambitnego sportowca. Wtedy wyruszałem na swoją pierwszą wyprawę kajakową Wisłą: od źródła do Bałtyku. To właśnie biskup Orszulik pobłogosławił mnie na drogę, poświęcił kajaki i wspomógł podróżnika, jakby przeczuwał, że to dopiero rozgrzewka przed wyprawą mojego życia. Wyprawa „Łowicki Pielgrzym kajakami do Watykanu w hołdzie dla Jana Pawła II” odbyła się pod honorowym patronatem bp. Alojzego. Choć mało kto wierzył w moje szanse na morzu, on mnie wspierał. Kiedy wyruszałem z Łowicza spod pomnika JP II, bp Orszulik wygłosił piękne kazanie, które pamiętam do dziś. Kiedy po 4 miesiącach i 2 dniach, 3000 tys. km wiosłowania, dotarłem do Rzymu, nie byłem sam. Czekał na mnie. Na zawsze zapamiętam ten moment, kiedy wraz z głową diecezji łowickiej mogłem przeżywać środkową audiencję u papieża Benedykta XVI.



KRZYSZTOF JAN KALIŃSKI, BURMISTRZ ŁOWICZA

– Bardzo cenię zasługi bp. Alojzego Orszulika w zorganizowaniu struktur diecezji łowickiej. Nie wolno nam zapominać, że to właśnie dzięki osobistemu zaangażowaniu księdza biskupa Łowicz przeżył wielkie duchowe wydarzenie – pielgrzymkę Ojca Świętego.

W 1993 r. byłem w jego rezydencji wśród przedstawicieli Koła Wychowanków Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu. Wspominam to spotkanie jako piękną lekcję historii najnowszej. Bo przecież biskup Orszulik to postać historyczna i dla zmian ustrojowych w Polsce po 1989 r. wyjątkowo zasłużona. Na zawsze zapamiętam jego opowieści o kulisach Okrągłego Stołu.

Nie zapomnę też wzruszenia księdza biskupa, gdy na spotkaniu z młodzieżą w 2007 r. w ZSP nr 1 łamiącym się głosem wspominał okres II wojny światowej. Było to dla wszystkich ogromne przeżycie, a opowiedziane historie świadczyły o tym, jak wielkim człowiekiem jest ksiądz biskup Alojzy Orszulik.



KS. PRAŁ. WIESŁAW WRONKA, WIKARIUSZ BISKUPI, PROBOSZCZ PARAFII CHRYSYTA DOBREGO PASTERZA W ŁOWICZU

– Początki moich bezpośrednich kontaktów z bp. Alojzym Orszulikiem związane były z budową kościoła na osiedlu Bratkowice w Łowiczu. Nasza parafia nie ustaje we wdzięczności biskupowi Alojzemu za to, że wybrał nasz teren na miejsce celebry papieskiej, 14 czerwca 1999 r.

Już w czasie trwania prac przy budowie świątyni biskup ordynariusz zaangażował mnie do pracy w kurii. Najpierw jako dyrektora wydziału duszpasterstwa, a następnie jako wikariusza biskupiego ds. duszpasterskich i katechetycznych.

Mogę jedynie dziękować Bogu, iż na mej drodze kapłańskiego życia ustanowił biskupa Alojzego jako mojego ordynariusza, niezawodnego przewodnika i ojca, którego Bóg niech przez najdłuższe lata zachowa w zdrowiu dla dobra Kościoła łowickiego i powszechnego, by mógł nadal pomagać nam swą radą, bogatym doświadczeniem i życzliwością, która zawsze obfitowała w dorodne owoce. ■



BOHDAN FUDALA

Biskup Alojzy Orszulik świętuje 80 urodziny. Składamy mu z tej okazji najserdeczniejsze życzenia

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Mistrz dyplomacji

tekst

MARCIN WÓJCIK

mwojcik@goscniezielny.pl

Ks. Alojzy Orszulik jako młody kapłan bardzo szybko został rzucony przez przełożonych na głębokie wody. Od 1968 do 1989 r. znajdował się w centrum relacji władze PRL – Episkopat – Watykan. W perspektywie kilku wieków były to chyba najtrudniejsze relacje na linii państwo polskie – Kościół. Zapytaliśmy bp. Orszulika, czy nie bał się wtedy zadań, jakie przed nim stoją. – Na szczęście niewiele wówczas wiedziałem i nie miałem daru przepowiadania przyszłości – odpowiedział.

Historia pokazuje, że przełom wcześniej czy później zawsze następuje, nawet w przypadku tak silnie zakorzenionej ideologii, jaką był w Polsce komunizm. Czas przełomu mógł nastąpić między innymi dzięki wytrwałym rozmowom, jakie podejmował z władzami ks. Alojzy Orszulik. Atmosfera dialogu podtrzymywana przez Kościół przyniosła po latach owoce.

Do Okrągłego Stołu

Pięć lat po święceniach kapłańskich ks. Alojzy Orszulik został skierowany do pracy w Sekretariacie Episkopatu Polski. Już kilka lat później był kierownikiem Biura Prasowego Episkopatu i pełnił tę funkcję do 1993 r. Przez ten długi okres uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach najnowszej historii Polski. Stał pomiędzy episkopatem, rządem i Watykanem. Był jednym z głównych negocjatorów strony kościelnej w rozmowach z władzami PRL, aż do Okrągłego Stołu w 1989 r.

Ks. Orszulik podczas późniejszych spotkań z władzami rozmawiał między innymi o przeniesieniu internowanego Lecha Wałęsy z Arłamowa do Otwocka, apelował o poprawę warunków w więzieniach, prosił o zwolnienie internowanych i odwieszenie działalności Klubów Inteligencji

PIERWSZY BISKUP ŁOWICKI. Bp Alojzy Orszulik współpracował z prymasami: Wyszyńskim i Glempem. Wielokrotnie kontaktował się z papieżami: Pawłem VI i Janem Pawłem II. Po zamordowaniu ks. J. Popiełuszki **w imieniu Kościoła rozmawiał z gen. Kiszczakiem. Bronił Wałęsy i „Solidarności”.** **Ma swój wkład w powstanie bezkrwawej rewolucji.**



Biskup Alojzy Orszulik kończy w tym roku 80 lat. Życzymy mu z tej okazji wszystkiego najlepszego

Katolickiej. W 1988 roku uratował jedno ze spotkań władzy z opozycją w podwarszawskiej Magdalence, oświadczając: „Jeśli dziś nastąpi zerwanie kontaktów ani abp Dąbrowski, ani żaden inny

przedstawiciel Kościoła nie podejmie się pośrednictwa w zorganizowaniu ponownego spotkania”.

Ks. Orszulik przygotowywał również pielgrzymki papieskie do ojczyzny. – Po długich rozmowach

rząd zgodził się w końcu na termin przyjazdu Jana Pawła II do kraju w 1979 r., ale tylko do Warszawy. To nam wystarczyło, by w dalszych negocjacjach przeformować inne miasta – wspomina. – Pamiętam,

jak przed drugą pielgrzymką władze sugerowały, że Papież nie powinien przyjeżdżać, gdyż nie ma helikopterów (niby były tylko helikoptery wojskowe). Kiedy już przyjechał, w mediach pokazywali zakonnice, babcie i twarz Papieża, by przypadkiem nie pokazać dziesiątków tysięcy młodych ludzi.

Pierwszy biskup łowicki

Bullą „Totus Tuus Poloniae populus” z 25 marca 1992 roku papież Jan Paweł II powołał diecezję łowicką i mianował biskupa pomocniczego z Siedlec Alojzego Orszulika pierwszym biskupem łowickim. – Tak naprawdę, choć mieszkałem na Mazowszu już kilkadziesiąt lat, to nie znałem tej części regionu, która weszła w skład diecezji łowickiej. Podobnie nie znałem sąsiadującej z Mazowszem ziemi łódzkiej – wspomina bp Orszulik. – Tym bardziej obce mi były zwyczaje i charakter Księżaków. Ale szybko nadrobiłem straty i, jak widać, osiadłem tutaj na stałe.

Bp Orszulik uchodzi za człowieka postępowego. Jego liczne kontakty w kraju i za granicą, otwarty umysł i szerokie horyzonty umożliwiły szybki rozwój nowej diecezji. Ordynariusz chciał, aby klerycy byli jak najbliższe swojego pasterza. Dlatego już w 1994 r. łowiccy alumni rozpoczęli studia w Łowiczu, a nie jak do tej pory w Warszawie.

W miejscu, gdzie znajdowały się jeszcze niedawno radzieckie koszary, powstało seminarium duchowne. Można by się doszukiwać w tym pewnej symboliki. Duchowny, który uczestniczył w długiej drodze przywrócenia demokracji w kraju zniewolonym przez komunistyczny ustrój, zaraz po objęciu władzy w diecezji buduje na miejscu radzieckich koszar serce lokalnego Kościoła. Takim sercem dla każdej diecezji jest seminarium. – Niektóre diecezje, powstałe w 1992 roku razem z łowicką, po dziś dzień nie mają seminarium, a my je mieliśmy



Biskup senior chętnie opowiada o najnowszej historii młodszym pokoleniom, zyskując ich wielki szacunek

po dwóch latach – chwalił jeden z proboszczów.

Odważne decyzje

Ponaddwudziestolatnie doświadczenie bp. Orszulika na stanowisku kierownika Biura Prasowego Episkopatu Polski zawoocowało nie tylko w diecezji łowickiej. Biskup Orszulik, żegnając się z diecezją siedlecką, pozostawił tam dobrze zorganizowane Katolickie Radio Podlasie, które dziś swoim zasięgiem obejmuje obszar pomiędzy Warszawą, Lublinem i Białymstokiem oraz – uwaga – spory kawałek Białorusi. Mimo że nie działa w sieci Radia Plus ani w strukturach Radia Maryja, jest jedną z najpopularniejszych rozgłośni katolickich w Polsce.

Katolickie radio powstało także w Łowiczu. „Victoria” należy do najczęściej słuchanych rozgłośni między Łodzią a Warszawą. – Nie byłoby tego radia, gdyby nie bp Alojzy – mówi ks. Bogumił Karp, pierwszy dyrektor rozgłośni. – Kiedy zawalił się nadajnik radiowy, „Victoria” znalazła się w poważnych tarapatach. Wówczas z pomocą przyszedł nam bp Orszulik. Wsparał finansowo z własnych środków budowę nowego nadajnika – wspomina ks. Karp.

Bp Alojzy jako ordynariusz nie bał się podejmować odważnych decyzji, jak choćby w przypadku nałożenia ekskomuniki na złodziei koron Matki Boskiej Domaniewickiej. W zupełnie innej kategorii, ale równie odważnym posunięciem była zgoda na powstanie na terenie diecezji pierwszego w Polsce domu zakonnego Wspólnoty Sióstr Służebnic Bożego Miłosierdzia w Rybnie koło Sochaczewa (siostry od św. Faustyny). Wspólnota datuje początek swojego istnienia na dzień wydania decyzji bp. Orszulika – 29 września 2001 r.

Bezkrwawe rewolucje

Rok temu prezydent Lech Wałęsa w taki oto sposób pisał na łamach łowickiego „Gościa Niedzielnego” na temat bp. Alojzego: „Tonował moją wściekłość na władzę, uczył rozważi i taktycznego działania. Był jedynym przedstawicielem Kościoła, dopuszczanym do mnie podczas internowania. Ma wielki udział w naszej pokojowej, bezkrwawej rewolucji”.

Bp A. Orszulik jest obserwatorem i uczestnikiem najważniejszych wydarzeń najnowszej historii Polski. Notatki z rozmów z władzami PRL w latach

1981–1989 zawarł niedawno w swojej książce „Czas Przełomu”. Na ukończeniu jest kolejna jego książka – „Relacje Episkopatu Polski–rząd PRL–Stolica Apostolska w latach 1944–1989”. W jednej i drugiej z kronikarską wnikliwością przypomina zarówno czasy, kiedy wszystkim wydawało się, że komunizm na zawsze jest wpisany w rzeczywistość świata, jak i okres zmierzchu władzy ludowej w Polsce.

Rozmowy ks. Orszulika z władzami PRL wpisują się w drogę dialogu właściwą Kościołowi. Kilka dni po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu ówczesny premier Mieczysław Rakowski w dobie kryzysu gospodarczego mówił: „Wśród kleru są wielkie autorytety, które mogą wpływać na ludzi, podkreślając konieczność cierpliwości w procesie wychodzenia z kryzysu. Oczekujemy silnego wsparcia ze strony kościelnej w wysiłkach reformowania państwa. To tytaniczne zadanie. Bez pomocy Kościoła tego nie zrobimy”. Czyż słowa te nie były sukcesem wytrwałej dyplomacji Kościoła, w którą przez ponad 20 lat wpisywał się ks. Alojzy Orszulik, pallotyn z Ołtarzewa, później pierwszy biskup łowicki. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Wawrzyńca w Kutnie

Pod opieką bohaterów

Sporo parafii w naszej diecezji poszczycić się może swoim świętym czy błogosławionym. Ale tylko **w tej wspólnocie pracowało aż dwóch męczenników.**

Męczennikami tymi są ks. prałat Michał Woźniak oraz ks. Michał Oziębłowski. Ich sylwetki przypomniemy w jednym z kolejnych numerów naszego tygodnika.

Ksiądz, społecznik, bohater

W tym miejscu wspomniemy tylko, iż ks. Michał Woźniak został mianowany proboszczem w Kutnie w 1925 r. Odznaczał się ogromną gorliwością, bezinteresownością i wrażliwością społeczną. Za przykład niech wystarczy, że kierując się troską o wychowanie młodzieży, sprowadził do Kutna salezjanów. Ksiądz dziekan odkupił od Zawadzkich dworek z gruntem, a następnie podarował salezjanom, by otworzyli warsztaty. Dla upamiętnienia proboszcza dzielnica z placówką salezjanów nosi nazwę Woźniaków.

W czasie okupacji proboszcz głosił patriotyczne kazania, co nie mogło podobać się Niemcom. Miał okazję uniknąć okrutnego losu. „Dowiedziałem się, że jestem na liście do wywiezienia. Radzą usunąć się [...]. Zasadą jest do ostatniej chwili nie schodzić z obowiązku duszpasterzowania. A gdy wypadnie życie poświęcić, to będzie tylko łaska Boża...” – zanotował w swoim dzienniku ks. Woźniak. Również wikary – ks. Michał Oziębłowski, odmówił opuszczenia posterunku. Obaj zmarli w obozie w Dachau.

Duch pozostał

Odziedziczony po ks. Woźniaku styl duszpasterzowania



Przedszkolaki z placówki prowadzonej przez siostry pasjonistki ochotczo włączają się do nabożeństw

oparty na łączeniu troski o wzrost życia religijnego z pracą społeczną pozostał w parafii do dzisiaj.

Gorliwie działa tu Akcja Katolicka (kontynuuje ona tradycję AK założonej w Kutnie przez ks. Michała Woźniaka). Członkowie Przymierza Rodzin prowadzą m.in. świetlicę dla dzieci.

W parafii istnieje kilka grup AA. Ci, którym już udało się wyzwolić z nałogu, pomagają innym, np. służąc jako wolontariusze w jadłodajni dla ubogich. Ponieważ Kutno było i jest ważnym węzłem kolejowym, nie dziwi obecność w parafii Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy.

Pozostając w sąsiedztwie dworca PKP, odnotować należy istnienie w tym miejscu od ponad roku kaplicy. Rejon ten należy – niestety – do najbardziej zaniedbanych

w Kutnie. Kaplica pełni ogromnie ważną rolę. Co niedziela odprawiane są w niej Msze św. Wierni gromadzą się też na nabożeństwach majowych, czerwcowych. W ciągu ostatniego roku w tej dzielnicy zanotowano spadek przestępczości. Przypadek?

Ci, którzy chcą spędzić chwilę przed Najświętszym Sakramentem, mogą zawsze wejść bocznymi drzwiami do kościoła, gdzie trwa wieczysta adoracja.

– Codziennie, idąc do pracy, wchodzę tu, żeby odmówić Różaniec – opowiada Agnieszka Bonawenturczak.

Po przeciwnej stronie ulicy Siostry Pasjonistki Świętego Pawła od Krzyża prowadzą cieszącą się wysoką renomą przedszkole. Od września ruszy tu również katolicka szkoła podstawowa.

Bohdan Fudała

Zapraszamy na Msze św.

Niedziela: **7.00, 8.30, 9.00** (w kaplicy), **10.00, 11.30, 12.45, 16.00, 18.00**

Dni powszednie: **6.30, 7.15, 18.00**



Zdaniem proboszcza



– Sercem, miejscem centralnym naszej parafii jest kaplica wieczystej adoracji. Uważam,

że szczególnie w parafiach miejskich ludzie powinni mieć możliwość modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, aby nabrać siły i prosić o pomoc do dalszych działań. Sam często tu przychodzę. Nie wyobrażam sobie pracy w parafii bez Akcji Katolickiej. Jest ona ogromną pomocą dla proboszcza. Na spotkania formacyjne trzeba poświęcić trochę czasu, ale są efekty. Od 15 lat istnieje u nas grupa Przymierza Rodzin, do której należy około 40 osób. Pochwalić muszę Joannę Rzymkowską prowadzącą scholę. Obok scholi mamy również zespół młodzieżowy i tradycyjny chór. Liczne grupy świeckich dobrze rzutują na gorliwość parafian: frekwencja podczas niedzielnych Mszy św. sięga 32 proc. Rocznie udzielamy ponad 200 tys. Komunii św.

Ks. Stanisław Pisarek

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1964 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Wikariuszem był m.in. w Łowiczu – kolegiacie, Mszczonowie, Warszawie (par. Opatrności Bożej, par. św. Jakuba); proboszczem w Białyminiu, Krośniewicach. W Kutnie od 1989 r.

Wikariusze: ks. Wojciech Kmak (od 2007), ks. Piotr Krzyszkowski (od 2006 r.), ks. Mariusz Minda (od 2007 r.), ks. mgr Roman Wójcik (od 2003 r.)